Nr. 71 Kraków, poniedziałek 22 marca 1920 Rocznik XXIX.

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagraniczą 24 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 70 f

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Na prawo i na lewo

Historya ostatniego wstrząśnienia politycznego, które nawiedziło Niemcy, jest wielce pouczająca.

Niemcy znajdują się w obliczu niesłychanie trudnego zadania: dźwignięcia się z upadku, w którym je pogrążyła przegrana wojna. W stanie zubożenia i niemal zupełnego wyczerpania myśleć o powrocie do rozkwitu gospodarczego, o spłaceniu wszystkich zobowiązań zwycięzcom i o wzniesieniu się do dawnego dobrobytu — wydaje się wprost nieziszczalnem marzeniem. A jednak Niemcy powiedziały sobie: musimy to osiągnąć, musimy się skupić i wytężyć wszystkie swe siły ku temu celowi. Nie było przykładu, żeby naród tak gruntownie pobity, zachował taką równowagę ducha, na jaką zdobyły się Niemcy po wojnie światowej. Z tej równowagi, tak koniecznej społeczeństwu i państwu, dążącemu do wydobycia się pracą z poniżenia i ruiny, grożą temu narodowi wytrąceniem wszelkie wstrząśnienia, a z natury rzeczy, po katastrofie wojennej, która niedostatek pozostawiła w spadku po sobie, i po burzy rewolucyjnej, która dawną żelazną maszyneryę państwową rozluźniła, nagromadziło się tam aż nadto materyałów wybuchowych, zarówno po prawej stronie, jak po lewej. Nie dopuścić do zamętu, przezwyciężyć tak prawe, jak i lewe czynniki rozstroju, utrzymać spokój wewnętrzny, niezbędny do zabliźnienia ran i mozolnego wydobywania się z matni, — oto program, jaki przyjęła przewodnia klasa narodu niemieckiego, klasa robotnicza. Z obranej drogi nie dała się ona ani sprowadzić, ani zepchnąć. Jej panowanie nad sobą jest zjawiskiem imponującem.

W chwili upadku władzy monarszej i powstania republiki w Niemczech najgorętsze elementy socyalistyczne, pobudzane przykładem rosyjskim, pokusiły się o pochwycenie władzy w swoje ręce, o dyktaturę proletaryatu, o ustanowienie rządu rad robotniczych. Fale rewolucyjne szły wtedy wysoko, gorączka ogarnęła ludzi i możliwem wydawało się wtedy wszystko, co najbardziej fantastyczne. Ale ogromna większość proletaryatu niemieckiego nawet w tak burzliwej chwili nie dała nad sobą zapanować rozgrzanej wyobraźni, utrzymała swoje nerwy na wodzy i nie zboczyła z szerokiej drogi rozwoju demokratycznego. Z pełną świadomością, co czyni, i z całą bezwzględnością niemiecka klasa robotnicza, wyszkolona od pół wieku w partyi socyalno-demokratycznej, przezwyciężyła wówczas przedsięwzięcia spartakowców, którzy ją chcieli pociągnąć na manowce eksperymentów rewolucyjnych bez jutra, rządów dyktatorskich bez oparcia o większość narodu.

Wiedziona trafnem zrozumieniem położenia kraju i stosunku wewnętrznych sił politycznych niemiecka klasa robotnicza zawarła kompromis ze wszystkiemi stronnictwami demokratycznemi, w pierwszym rzędzie z katolickiem centrum, podzieliła się z niemi władzą i w ten sposób zachowała w swem ręku ster państwa. Ta budowa demokratyczna nie była sztucznie ustawionym domkiem z kart, lecz wyrastała organicznie z silnych fundamentów powszechnego, równego, proporcyonalnego głosowania całego narodu. Więc też źle wyszedł na tem każdy, kto pokusił się o zachwianie tą budową. Doświadczyli tego na sobie spartakowcy. Teraz znów doświadczyli tego samego monarchiczna generałowie, którzy zapomocą zamachu na Berlin spodziewali się pochwycić władzę w swoje ręce i utorować drogę do powrotu Hohenzollernom.

W ciągu trzech dni uporała się niemiecka klasa robotnicza z monarchistami. Ich nieudały zamach wykazał zupełną beznadziejność wszelkich przedsięwzięć reakcyjnych w Niemczech. Okazało się bowiem, że olbrzymia większość narodu niemieckiego twardo stoi przy republice i demokracyi.

Korzystając z chwilowego zamętu, przez ten zamach reakcyjny, ze skupienia się wszystkich robotników celem odparcia go, podniosły znowu głowę grupy spartakowców i niezawisłych, jak się w Niemczech zowią komuniści i ich sympatycy i usiłowały wprowadzić rządy rad robotniczych, dyktaturę proletaryatu, system bolszewicki. Ten bieg wypadków wydawał się dość naturalny: w odpowiedzi na zamach z prawej strony, przesunięcie się umysłów masy na lewo nie byłoby niczem dziwnem. A jednak niemiecka klasa robotnicza nawet w takiej chwili rozdraźnienia powszechnego nie dała się unieść ślepej namiętności, nie zatraciła rozwagi i z równą stanowczością poskromiła niespokojne elementy z prawej, jak i z lewej strony. Zamierzenie spartakowców rozbiło się o opór socyalistycznej klasy robotniczej Niemiec.

Ta niezachwiana równowaga umysłu, ten stanowczy front na prawo i na lewo — utrwaliły demokratyczną formę rządu w Niemczech, zapewniły tryumf idei mozolnego, wytrwałego, pracowitego wydobywania się z niedoli.

Oto droga, jedynie wiodąca do celu. Przykład niemiecki winien i nam i światu całemu świecić wzorem. Kiedy w Anglii Lloyd George wzywa konserwatystów i liberałów do połączenia się celem wspólnego zwalczania socyalizmu, kiedy w Rosyi tryumfuje komunizm, a życie zamiera, kiedy we Francyi panem nieograniczonym stał się najżarłoczniejszy kapitalizm, kiedy Włochami wstrząsają nieustanne dreszcze zamieszek społecznych, kiedy w Polsce nieudolność i zacofanie sprawują rządy nad społeczeństwem, tonącem bezradnie w bagnie bezczynności — Niemcy jedyne umiały odkryć drogę naturalnego rozwoju społecznego, drogę coprawda nieefektowną, nie olśniewającą niespodziankami, szarą i żmudną, ale za to systematyczną i pewną.

Nie Rosya, lecz Niemcy pokazują światu, którędy cywilizowana ludzkość dojdzie do urzeczywistnienia ideału socyalizmu.

O warunki pokoju z Rosyą

Zatarg w komisyi spraw zagranicznych. Narodowi demokraci przeciw p. Patkowi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 21 marca.

W uzupełnieniu doniesienia z piątkowego posiedzenia sejmowej komisyi spraw zagranicznych, na którem p. Okęcki odczytał tekst noty, mającej być zakomunikowaną koalicyi przed odesłaniem jej rządowi rosyjskiemu, podnieść należy wystąpienie endeckich członków komisyi przeciw ustępowi 5 noty postanawiającej, że Polska będzie rozstrzygać sprawy ludów kresowych zgodnie z wolą miejscowej ludności. Gdy p. Okęcki punkt ten odczytał, nastąpił **atak endeków.**

Pos. **Stan. Grabski**: Ależ to jest nota imperyalistyczna!

Pos. Maryan **Seyda**: Taka nota uniemożliwi pokój!

Ks. **Lutosławski**: Posądzą nas, broń Boże, że jesteśmy imperyalistami!

Pos. **Falkowski**: P. Patek powinien podać się do dymisyi.

Atak ten na pierwszy rzut oka robi dziwne wrażenie, ale podkład jego jest jasny: rozchodzi się **o planowany atak na Patka, którego endecy chcą usunąć a na jego miejsce osadzić p. Maryana Seydę.**

Wykrzykniki o imperyaliźmie noty świadczą, że endecy nie chcą rozstrzygania sprawy ludów kresowych zgodnie z wolą miejscowej ludności, lecz **wolą część tych terytoryów anektować dla Polski, a drugą część oddać Rosyi.** Dla endeków rozchodzi się o targ co do **podziału ziem kresowych między Polskę i Rosyę**, a **obłudnie** twierdzą, że nie stoją na stanowisku imperyalistycznem.

Stanowisko socyalistów

Socyaliści także nie zgadzają się na formułę ujętą w punkcie 5 noty; chcą oni, aby **czynnikiem decydującym o losach ziem kresowych były same narody kresowe.** Żądają, aby rząd natychmiast ogłosił komentarz, który usunie imperyalistyczny wygląd noty. W komentarzu ma być wyraźnie powiedziane, że Polska, żądając przekreślenia zaborów, **sama nie chce popełnić zaborów ani dzielić się łupem z Rosyą.** Polska ma zobowiązać się dać ludom kresowym **pełną wolność i prawo samostanowienia.** Nie może być mowy o wcieleniu ziem kresowych do Polski jako województw.

Z przeszłości p. Seydy.

Pan Maryan Seyda, wypychany jako kandydat na następcę p. Patka, jest prawdopodobnie tylko **„platzhalterem“ dla Stan. Grabskiego.** Trzeba przypomnieć, że ten p. Seyda był członkiem biura prasowego p. Piltza, które pracowało **pod przyjaznem okiem posła rosyjskiego Bibikowa** w Lozannie. Gdy „komitet narodowy“ przeniósł się do Paryża, p. Seyda jako szef biura prasowego był prawą ręką Dmowskiego. Wszystkie perfidne wiadomości o „austryackości“ Piłsudskiego, zamieszczane w prasie francuskiej, były **dziełem tego biura.** Z tego źródła wyszedł też **paszkwil**, że „Daszyński służył Niemcom“.

P. Seyda razem ze swymi mistrzami Dmowskim i Piltzem jest **zwolennikiem wielkiej Rosyi** i budowali ją w granicach swej możności. Obecna polityka endeków, taktyka ich o podział ziem kresowych między Polskę i Rosyę jest dalszym ciągiem ich **oryentacyi wielko-rosyjskiej.**

Wobec tego stanu rzeczy niemożliwą jest rzeczą, aby p. Seyda miał odwagę sięgać po tekę ministra spraw zagranicznych, który ma zawrzeć pokój z Rosyą sowiecką.

—ooo—

Walki wewnętrzne w Niemczech

(Radiotelegramy PAT z 21 marca)

Noska zostaje.

Sztutgart. Na posiedzeniu frakcyi socyalistów większości zaofiarował minister obrony krajowej Noske swoją dymisyę. Po dłuższej dyskusyi oświadczono się **za pozostawieniem Noskego**, przyjęto jednak niewielu głosami uchwałę, wzywającą Noskego, by cofnął podanie o dymisyę. Jest pewnem, że **Noske zatrzyma nadal urząd ministra obrony krajowej.** Jak się dowiaduje Biuro Wolffa z kół berlińskich, poseł Scheideman, który na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia narodowego zaatakował Noskego, nie był upoważniony przez frakcyę socyalistyczną do tych ataków. Już na posiedzeniu frakcyi dnia 17 bm. zaznaczyła znaczna większość frakcyi, że mimo różnych błędów przeszłości, nikt, jak tylko Noske, nie jest w stanie przezwyciężyć politycznych trudności chwili obecnej.

Opanowanie Berlina

Wiedeń. „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: W Berlinie rozlega się **bezustanna strzelanina.** Reichswehr występuje bardzo ostro przeciwko bolszewizmowi. Także straż bezpieczeństwa jest wrogo usposobiona wobec wojska rewolucyjnego. Doszło do tego, że pewien członek straży bezpieczeństwa rzucił granat ręczny na automobil, w którym się znajdowali oficerowie oddziałów bałtyckich. Ciężko ranni oficerowie zostali **zlynczowani** przez tłum.

Berlin. Sytuacya jeszcze jest **bardzo naprężona.** W różnych dzielnicach przyszło do starć, przyczem tłumy okazywały praktycznie swoją nienawiść do wojska. W centrum miasta przyszło do **krwawej potyczki** granatami ręcznymi.

Berlin. Wojska bałtyckie wróciły do Berlina, aby podjąć walkę przeciwko wojskom czerwonym.

Wiedeń. „Arbeiter Ztg" donosi z Berlina: Strejk generalny **trwa dalej.** Dzienniki nie pojawiły się. Ukończenie strejku generalnego zależy od przyjęcia żądań komisyi związków zawodowych. Wczorajsza wiadomość o zbliżeniu się między oboma partyami socyalistycznemi była **przedwczesna.** Niezawiśli oświadczyli, że program związków zawodowych jest także ich programem i odrzucili interwencyę socyalistów zagranicznych, którzy chcieli doprowadzić do zgody między oboma stronnictwami, oświadczając, że **nie będą zasiadali przy jednym stole z partyą socyalno-demokratyczną.**

Berlin. Strejk generalny zdaje się nieco **zmniejszać.** Związek urzędników oświadcza, że jego podpisy na manifeście, wzywającym do strejku generalnego, zostały sfałszowane. Związki kolejarzy oświadczyły się z wyjątkiem radykalnych **za podjęciem pracy.**

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że wczoraj w Schoenebergu tłum zamordował 9 oficerów i 3 żołnierzy.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Gdy wczoraj około południa dojeżdżały do placu Aleksandra 2 samochody pancerne z żołnierzami wojsk rządowych, usiłował je zatrzymać tłum, złożony z 1000 osób. Otworzono ogień karabinów maszynowych, którego ofiarą padła **wielka ilość ludzi.**

Berlin. Wczoraj przyszło w różnych miejscach miasta **do ciężkich starć.** Gdy w Poczdamie automobil pancerny, opatrzony chorągwią czarno-biało-czerwoną, przejeżdżał przez bramę Brandenburską, zaczęto go ostrzeliwać. Automobil odpowiedział strzałami. Na ulicy Unter den Linden rozegrała się walka na karabiny i granaty.

Sztuttgart. Ministerstwo obrony krajowej podało następujący obraz obecnej sytuacyi: Berlin znajduje **się obecnie w rękach rządowych.** Północna część Berlina jest obsadzona **przez uzbrojonych robotników**, którzy werbują do armii czerwonej.

Berlin. Warunki, które związek stowarzyszeń zawodowych postawił rządowi na wypadek zaprzestania strejku generalnego, opiewają: 1) Cofnięcie, rozbrojenie i ukaranie buntowników, 2) ukaranie urzędników, którzy oddali się do dyspozycyi Kappowi, 3) rozwiązanie oddziałów kontrrewolucyjnych, 4) utworzenie oddziałów bezpieczeństwa i organizacya oddziałów robotniczych, 5) szybka demokratyzacya administracyi z uwzględnieniem robotników, 6) Usunięcie wszystkich reakcyonistów ze stanowisk kierujących w rządzie i administracyi, 7) natychmiastowa socyalizacya górnictwa i objęcie syndykatu węglowego i kalium przez państwo, 8) szybkie ogłoszenie nowych ustaw socyalno-politycznych, 9) ustąpienie Noskego, Heinego i Ernsta, 10) zobowiązanie stronnictw, że przy utworzeniu nowego rządu porozumieją się w kwestyach personalnych z organizacyą związków zawodowych.

Sztuttgart. Konflikt między rządem a berlińskimi związkami zawodowemi **zakończył się.** Doszło **do porozumienia** na gruncie konstytucyjnym. Rząd i członkowie Zgromadzenia narodowego odjeżdżają 20 bm. popołudniu do Berlina.

Walki na prowincyi

Berlin. Z wiadomości nadchodzących z całych Niemiec wynika, że do najkrwawszych walk przyszło w Lipsku. Szczególnie zacięte starcia rozegrały się tam podczas ataku wojsk na dom ludowy. Dom ten zburzono strzałami armatniemi. Mówią **o setkach zabitych** i rannych. Wedle optymistycznych obliczeń rządu, w całych Niemczech podczas zaburzeń **zginęło przynajmniej 2000 osób** przy odpowiedniej ilości rannych. Wedle innych obliczeń także problematycznych, zginęło w Niemczech **7 do 8 tysięcy ludzi**, a 15 do 20 tysięcy jest rannych.

Berlin. (Biuro Wolffa) Szef stacyi marynarskiej ogłosił, że w Kilonii doszło do porozumienia z przedstawicielami związków robotniczych. Socyalista większości Garbe mianowany został cywilnym gubernatorem w Kilonii. Walki trwały aż do wieczora. Liczba rannych i zabitych nieznana, lecz ma być bardzo znaczna.

Ruch komunistyczny w nadreńsko-westfalskim zagłębiu węglowem.

Sztutgart. Położenie w zagłębiu Ruhry jest bardzo poważne. Tamtejsza armia czerwona liczy około 40.000 ludzi. Czerwonym żołnierzom udało się przychwycić transport armat, tak, że obecnie rozporządzają znaczną ilością artyleryi, samochodów i karabinów maszynowych.

Dortmund. Miasto było ostrzeliwane przez artyleryę. Rokotnicy zdobyli 33 karabiny maszynowe i dwa automobile pancerne. W walce brało udział 14.000 robotników. Liczba trupów przekracza setkę. Korpus Lichtenschlaga jest prawie zupełnie rozbity. Komendant miał się zastrzelić.

Berlin. Ruch komunistyczny w zagłębiu Ruhry i Essen **zwiększa się.** Bochum i Mühlheim są centrami ruchu komunistycznego. Oba te miasta znajdują się **w posiadaniu komunistów.** Essen poddało się po gwałtownych walkach uzbrojonym robotnikom. Straty szacowane są na 300 trupów.

Dortmund. Po długich walkach przeszła tam władza **w ręce niezawisłych** i socyalistów większości. Porządek utrzymuje milicya robotnicza. Egzekutywa spoczywa w ręku dotychczasowych władz, lecz pod kierunkiem komitetu wykonawczego partyi niezawisłych. Objawia się skłonność **do republiki rad.**

Samobójstwo Lüttwitza.

Bytom. Nadeszła tu wiadomość z Berlina, że generał Lüttwitz po upadku zamachu popełnił samobójstwo.

Nowe walki.

Bytom. Od wczoraj połączenie telegraficzne i telefoniczne Górnego Śląska z Berlinem jest **przerwane.** Zdaje się, że przyszło tam **do nowych walk z komunistami.** Osoby, które opuściły Berlin w czwartek wieczorem, opowiadają, że w Berlinie i w Wrocławiu wybuchły **nowe walki** między zwolennikami dawnego rządu a komunistami. Ludność Berlina i Wrocławia **ucieka** w panice w obawie przed rozruchami i głodem.

Odezwa komitetu strejkowego.

Berlin. Centralny komitet strejkowy wydał odezwę, w której stwierdza, że **proletaryat odniósł zwycięstwo nad reakcyą.** Naszym celem — opiewa odezwa — **nie jest rozsadzanie państwa na drobne republiki sowieckie**, lecz doprowadzenie do jednolitości postępowania klasy robotniczej w całych Niemczech. Naszym celem jest socyalizm, a treścią naszej walki jest **rozszerzenie władzy proletaryatu na całe państwo.** Od stronnictw mieszczańskich będzie zależało czy dokona się to w spokoju, czy też nie.

Odezwa rządu

Berlin. Rząd wydał odezwę następującej treści: Robotnicy, obywatele! Kappa przepędzono. Lüttwitza wydalono. Prokurator Rzeszy wdrożył sprawę o zdradę stanu przeciw podżegaczom. **Rząd konstytucyjny**, oparty o wolę ludu, **dzierży znów pełnię władzy.** Wszystkie stacyonowane w Berlinie wojska obrony państwowej i straży bezpieczeństwa stoją **po stronie rządu.** Toczą się rokowania o zaprzestanie strejku generalnego. Przez zwycięską walkę w imię demokracyi zdobyli sobie robotnicy prawo do zagwarantowania ich praw gospodarczych i politycznych. W walce tej sympatya całego świata była po stronie ludu niemieckiego i przeciw dyktaturze wojskowej. Francuski przedstawiciel wyraził rządowi Rzeszy gratulacye z powodu zwycięstwa nad Kappem i Lüttwitzem, przedstawiciel angielski zawiadomił, że możliwem będzie dostarczyć Niemcom żywności i kredytu z zastrzeżeniem, że powrócą stosunki konstytucyjne i porządek nie będzie zakłócony. Precz z dyktaturą, niech żyje demokracya! Podpisano **Bauer.**

Ofenzywa bolszewicka

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z 20 marca:

Od kilku dni trwające bardzo silne ataki nieprzyjacielskie w odcinku **poleskim** na Szeciłki i Jakimowsko i wsi okoliczne, pomimo kilkakrotnej liczebnej przewagi przeciwnika, zostały zakończone **zupełnem naszem zwycięstwem.** Odrzucono bolszewików **za linię Berezyny**, zdobywając 50 jeńców oraz 24 karabinów maszynowych. Również odparto silne ataki prowadzone od Rzeczycy na Kolenkowicze, biorąc 124 jeńców i 8 karabinów maszynowych, oraz kancelaryę bolszewickiego pułku.

Na północ od Zwiahla zaatakował nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem odcinek Szeredy-Jemilczyn. Atak był wykonany świeżo na nasz front sprowadzoną 7 dywizyą piechoty, przeważającymi siłami, z **nadzwyczajną energią.** Został on odparty kontratakami, z ogromnemi stratami dla nieprzyjaciela. Na południe od Zwiahla prowadził nieprzyjaciel ożywioną działalność wywiadowczą.

Na południowy wschód od Nowej Uszycy zaatakował nieprzyjaciel znacznemi siłami nasze wysunięte oddziały. Ataki zostały odparte. Równocześnie zaatakował nieprzyjaciel nasze pozycye pod Zieńkowcami i po dwugodzinnej zaciętej walce został odrzucony. **W ten sposób rozpoczęła się zapowiedziana ofenzywa bolszewicka.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński pułkownik.

Walka o wolność strejku

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Sprawa obowiązkowych sądów rozjemczych w zakładach użyteczności publicznej zamieniła się w podkomisyi na **walkę prawicy przeciw ruchowi robotniczemu.** W imieniu prawicy poseł ks. **Lutosławski** postawił kwestyę w następujący sposób: Co się tyczy **zwykłych przedsiębiorstw** (tych projekt endecki wobec wyłączenia młynów, rzeźni, elektrowni, gazowni itd. zostawia bardzo mało), to i w takich strejk ma być niedopuszczalny, jeżeli nie wypróbowano doprowadzenia do skutku ugody przy pomocy sądów rozjemczych. W zakładach użyteczności publicznej strejk pod wszelkimi warunkami ma być wykluczony. Ta interpretacya wogóle robi prawo strejku iluzorycznem, a próby urządzenia go podlegać mają surowym karom. Szczególnie ostro kwalifikuje prawica strejk powszechny, na którego próbę urządzenia, na namawianie, sprzyjanie itd. proponuje bardzo wysokie kary.

Stanowisko socyalistów sprecyzował tow. pos. **Ziemięcki.** Wedle ich zapatrywania instytucya sądów rozjemczych ma tylko ułatwić polubowne załatwienie zatargu. **Wolność strejku ma być zasadzie zachowana.** Sąd rozjemczy ma się składać z przewodniczącego, mianowanego przez ministra pracy i z ławników.

Podkomisya po dyskusyi przystąpiła do głosowania nad zasadami dla referentów, którzy mają opracować projekt dla obrad w komisyach. Projekt rządowy, aby ustawa dotyczyła tylko zakładów użyteczności publicznej, **upadł** 7 głosami przeciw 6. Za zupełną nieobowiązkowością sądów rozjemczych głosowali tylko socyaliści.

Podkomisya ustaliła, **że w zakładach użyteczności publicznej każdy zatarg musi poprzednio być poddany orzecznictwu sądu rozjemczego.** To nie przesądza jednak kwestyi, czy strejk jest dopuszczalny czy nie.

Uchwalono dalej wniosek posła Fichny (nar. zw. rob.), że wyrok sądu rozjemczego obowiązuje tylko wtedy, jeżeli **obie strony dobrowolnie mu się poddadzą.**

Poseł tow. **Ziemięcki** zgłosił wniosek mniejszości.

Senat amerykański odrzucił traktat pokojowy

Waszyngton. (PAT). Senat nie ratyfikował traktatu pokojowego, bo rezolucya, która zawierała zastrzeżenie republikańskie, nie uzyskała potrzebnej większości dwóch trzecich głosów. Doniesienie powyższe dzienniki komentują w ten sposób, że senat odrzucił traktat pokojowy.

Upadek kontrrewolucyi w Niemczech

Rejestrujmy fakta: Uzurpatorski rząd Kappa-Lüttwitza upadł, a prowodyrzy, zagrożeni aresztowaniem, uciekli z Berlina. Prawowity rząd Eberta-Bauera, uwolniwszy się od ministra wojny Noskego — wrócił wraz ze Zgromadzeniem narodowem ze Sztutgartu do Berlina i objął agendy. Strejk generalny w niektórych gałęziach pracy i w niektórych miastach ustał, a w niektórych jeszcze trwa. Koalicya uznaje stary rząd i przyrzeka mu poparcie w jego usiłowaniach do zaprowadzenia porządku, a Ameryka pospieszyła nawet z realną pomocą przez uchwalenie miliardowej pożyczki na nabycie żywności i surowców.

Te fakta można ustalić na podstawie ostatnich wiadomości z centrów niemieckich, gdzie ustało podwójne wydawanie wiadomości przez ajencye, zajęte przez stary i przez nowy rząd. Pod jednym tylko względem sytuacya nie jest jeszcze zupełnie jasną; mianowicie, czy wiadomości o proklamowaniu w szeregu miast rządów komunistycznych są tylko sporadycznymi, lokalnymi zajściami, czy też mają głębsze ugruntowanie w sile realnej, zdolnej lub za słabej do podtrzymania swych zamierzeń.

Przedewszystkiem co do zamachu samego jest już dziś ustalone, co przed dwoma dniami podnieśliśmy jako prawdopodobieństwo, że Kapp-Lüttwitz byli tylko narzędziami w rękach Ludendorffa i jego adlatusa pułkownika Bauera; że obaj ci panowie, licząc na masowe przejście generałów i wojsk do ich obozu, od tygodni już szukali za narzędziami do urzeczywistnienia swego planu, który w ostatniej swej konsekwencyi miał doprowadzić do restauracyi monarchii z kronprinzem jako królem pruskim i cesarzem niemieckim na czele. Ludendorff tylko w części trafnie kalkulował: za zamachem oświadczyła się tylko część wojska i to specyalnie wytresowanego (marynarze i awanturnicy armii bałtyckiej) oraz kilku tylko generałów i to nie najwybitniejszych. Natomiast zupełnie się zawiódł Ludendorff co do stanowiska mieszczaństwa i robotników. Mieszczaństwo zachowało się biernie z wyjątkiem urzędników ministerstwa, którzy czynnie — przez bierny opór — sprzeciwili się nowemu rządowi; robotnicy zaś odrazu i zdecydowanie stanęli w obronie rzeczypospolitej przez zastosowanie najostrzejszego środka walki: strejku generalnego.

I trzeba odrazu zaznaczyć: gdyby rząd Eberta-Bauera - Noskego był w pierwszej chwili odwołał się do robotników, zamiast uciec się do półśrodków, jak alarmowanie niepewnego garnizonu i wydawanie niewykonalnych rozkazów aresztowania, nie byłoby doszło do ostateczności. Rząd byłby w setkach tysięcy robotników berlińskich, zarówno stojących w obozie szajdemanowców jak i u niezawisłych, tak silną ostoją, że reakcya nie byłaby ani przez godzinę mogła odgrywać roli władców Berlina i doprowadzić do wybuchów poza Berlinem.

Jeszcze jedna rzecz zawiodła zamachowców. Nie uwzględnili oni ogólnie znanego usposobienia Niemiec południowych wobec Berlina jako siedziby systemu zwanego prusactwem. Jeżeli już w czasach normalnych, jeszcze przed wybuchem wojny, państwa południowe — w pierwszym rzędzie Bawarya zazdrośnie strzegły swych specyalnych praw i tylko niechętnie znosiły grymasy Berlina, pod którym rozumieć należy Hohezollernów i ich metody, tem mniej były skłonne do tego po zdobyczach rewolucyi, po uzyskaniu większej samodzielności, po dojściu do pełni prawie wykonywania suwerennych praw państwowych. Pokazało się odrazu, że Bawarya, Saksonia, Wirtembergia nie na to weszły w **związek państw** z Prusami, aby znowu zamienić się w **państwo związkowe**, w którem Prusy z tytułu swej nieskończonej przewagi chceby cyfrowej ciążyły na wszystkich członkach związku.

A następstwa nieudałego zamachu? Na razie jest chaos, z którego powoli zaczynają się wyłaniać, jak wyspy po zalewie, konkretne twory. A więc wcześniejsze, niż było zamierzone, wybory do Zgromadzenia narodowego; porzucenie zamiaru zmiany konstytucyi w tym kierunku, że prezydenta Rzeszy miało wybierać Zgromadzenie narodowe, zamiast, jak konstytucya obecnie obowiązująca postanawia, przez cały naród. Ważniejszem jednak następstwem zamachu jest ruch wśród komunistów za wyłamaniem się z pod rządu republikańskiego i za utworzeniem „rządów rad" za wzorem rosyjskim. Można przyjąć za prawdopodobne, że ruch ten do większych rozmiarów nie dojdzie i że powodzenia nie osiągnie. Robotnicy niemieccy, choć są słusznie rozgoryczeni stosunkami, jakie w utworzonej ich krwią republice się wytworzyły, są zanadto realnymi ludźmi pracy, aby nie przyjść do wniosku, że próby zaprowadzenia komunizmu są beznadziejne. W kraju wygłodzonym, o budzącym się dopiero przemyśle, obciążonym miliardami kontrybucyi na długi szereg lat, zawisłym politycznie i ekonomicznie od wrogów, niema miejsca na eksperymenta, których nawet zdrowy organizm na długą metę nie wytrzymałby. Zmysł praktyczny, tak wybitnie u Niemców rozwinięty, nie pozwoli im pójść drogą, która w tej chwili i w obecnych warunkach doprowadziłby do wyniku wprost przeciwnego, jaki zamierzono.

Święta własność carska

Interpelacya w sprawie nietykalnej własności familii carskiej

Donosiliśmy już w depeszach sejmowych o interpelacyi, wniesionej przez posła tow. Perla i towarzyszy w sprawie „świętej" własności Romanowów.

Tekst jej, oświetlający niezwykły w sensie wiernopoddańczym respekt w sferach ministerstwa rolnictwa dla rodziny byłego cara, uznający ich ewentualne pretensye nawet w obrębie pałacowym Łazienek w Warszawie (!) brzmi:

„W Nr. 11 (26) „Spółdzielcy" z 13-go marca r. b. w art. p. n. „Święta własność rodziny Romanowów" czytamy co następuje:

„Święta własność rodziny Romanowych.

Na jednej z narad w jednym z naszych ministeryów okolicznościowo dowiedziałem się ciekawej a zapewne mało znanej rzeczy. Dyskutowano o zużyciu pod uprawę gruntów równych podmiejskich i miejskich; przy tej okazyi ktoś wspomniał o ogrodach owocowych przy pałacu łazienkowskim w Warszawie i zapytał, na jakich warunkach i komu są one wydzierżawione? Wówczas przedstawiciel Ministeryum Rolnictwa i Dóbr Państwa poinformował, że sprawa tych ogrodów nie mogła być jeszcze definitywnie załatwiona, ponieważ — „są one własnością prywatną rodziny Romanowych".

Gdy kilku z obecnych głośno roześmiało się, biorąc to za żart, niestropiony tym przedstawiciel rządu polskiego oświadczył z całą powagą: — „Rodzina Romanowych jest liczna i nie wymarła jeszcze, nie mamy prawa rozporządzać się ich własnością bez porozumienia się z nimi".

Wobec tego zdumiewającego szacunku dla „własności prywatnej" Romanowów w Polsce, która to własność jest pospolitą kradzieżą, dokonaną na Polsce, niżej podpisani zapytują:

1) Czy p. Minister Rolnictwa i Dóbr państwa zechce wyjaśnić swoim urzędnikom, że obrona przez tych urzędników bandyckiej własności Romanowów i chęć porozumienia się z nimi w sprawie tej własności — są rzeczą niedopuszczalną?

2) Czy p. Minister Rolnictwa i Dóbr państwa zechce przypomnieć swoim urzędnikom, że na mocy Uchwały Sejmowej o reformie rolnej majątki ziemskie, należące do rodzin dawniej panujących, podlegają wywłaszczeniu".

Tyle interpelacya...

Nie tak to dawne czasy, kiedy różni endecy i wogóle ugodowcy warszawscy lękali się zdjąć w Warszawie tabliczkę z napisem „Ulica hr. Berga", bo nużby „Tata" powrócił?

Ale teraz już „prawowitego cara" niema... Pozostał jednak snadź pietyzm dla jego rodu i to wśród funkcyonaryuszy ministeryalnych — demokratycznej Polski!

„Piękne" okazy, które i dziś na wolności wytrwały — w „heroizmie niewoli".

—ooo—

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

37

Nakoniec, pośród głębokiej nocy, powiedziano: „Marsz!" kazano nam pójść naprzód, potem z wielkim hałasem cofnięto nas w tunele ulic; w uliczki i podwórza. Przy latarniach zbierano nas w plutony. Zostałem wcielony do II-go plutonu, umieszczonego na kwaterze w willi, której stojące jeszcze części, wyglądały zupełnie jak nowe. Adjutant Marcassin został dowódzcą mojego odziału. Ucieszyłem się niewiadomo dlaczego; w tem ponurem zamieszaniu, przywiązywano się do znajomych twarzy, jak psy.

Nowi towarzysze plutonu umieszczeni w przejrzystej jak klatka stajni, tłómaczyli mi, że jesteśmy bardzo daleko od frontu: około dziesięć kilometrów; że cztery dni zostaniemy na wypoczynku, a potem przez przeciąg czterech dni zajmiemy tam rowy koło huty szklanej. Mówiono, że to tak będzie co cztery dni, aż do końca wojny i że wkońcu trzeba się przyzwyczaić.

Słowa te pokrzepiły towarzyszów, rozłożonych tu i tam na słomie. Ich zmęczenie łagodniało. Zaczęto pisać i grać w karty. Tego wieczora z gestem dumy, datowałem z frontu mój list do Maryi. Zrozumiałem, że sławą jest czynić to co inni czynią i móc powiedzieć: „Ja także!"

* * *

Trzy dni wypoczynku minęły na kwaterze. Przyzwyczaiłem się do tego bytowania, w tym żyjącym mechanizmie zapełnionem ćwiczeniami, do tej pańszczyzny i zapomniałem już o swem poprzedniem życiu.

W piątek o godzinie trzeciej na dziedzińcu szkoły, zbiórka w pełnym rynsztunku. Wielkie kamienie oberwane z murów arkad, były rozrzucone na opustoszałej trawie jak groby. Dręczeni wiatrem, zostaliśmy poddani przeglądowi kapitana, który przetrząsał nasze ładownice i torby, by ukarać więzieniem tych, którzy nie mieli przepisanej ilości nabojów i zapasowej żywności. Wieczorem odeszliśmy śmiejąc się i śpiewając na wielkich skrętach drogi. Chwiejąc się ze zmęczenia i okrutnie niemi, dotarliśmy nocą na śliskie, nie kończące się wejście pod górę, które rysowało się na olkanicznem niebie, gęstem jak mierzwa. Wiele czarnych mas, potykało się o tę niezmierną, spadzistą kloakę i padało z głośnym hukiem żelaziwa. Ludzie rojąc się w tym chacsie krętych cieni odrzucających ich, dawali znaki wyczerpania i gniewu. Otaczały nas zewsząd okrzyki: „Naprzód! naprzód!" przenikliwe jak szczekania i słyszałem niedaleko siebie głos adjutanta Marcassina, który łajał: „A więc cóż! to dla Francyi!" Wyszedłszy na szczyt wzgórza schodziliśmy drugą stroną. Przywrócony porządek przygasił fajki i postępowaliśmy w ciszy. Daleko rodził się świat gwarów.

* * *

W ciemności ukazuje się nagle brama. Posypujemy się między płaską budowlą, w której mury tworzą miejscami dziury jak piece i której wejścia są zawalone rumowiskiem i belkami pełnemi gwoździ. To tu, to tam świeżo zmiażdżone kamienie, cement i gips tworzą żywą i nową biel, widoczną w ciemnościach między murami.

— To szklarnia — mówi jakiś żołnierz.

Odpoczywaliśmy w korytarzu o zdruzgotanych murach i podłodze, w którym nie można było zrobić kroku, ani usiąść, by nie tłuc szkła. Wychodziło się ze szklarni przez lepkie ścieżki, pełne gruzów i pełne błota. Na przełaj przez bagniste, lodowate, ponure stepy, oświetlone niewyraźnie nocą, dochodziliśmy do brzegu ogromnego, bladego krateru. Dno tej przepaści w około której mokre, atramentowe pola, bezkreśnie lśniły, było zaludnione błyskami i gwałem.

— To kamieniołomy — oznajmiono nam.

Znowu maszerowaliśmy bez końca i bez kresu. Schodziliśmy, ślizgaliśmy się, uciekaliśmy ku tym głębokościom, gdzie po omacku w zamęcie napotykało się wozy trenu i przednią straż pułku którą luzowano. Minęliśmy baraki osadzone u stóp kredowej, kulistej skały, wyrytej w przestrzeni na czarnym obwodzie. Wystrzały zbliżały się i mnożyły ze wszystkich stron; armatnie wstrząśnienia rozpościerały się pod naszemi stopami i ponad naszemi głowami.

* * *

Nagle znalazłem się przed wąską ziemistą gardzielą, w którą zanurzali się moi towarzysze jeden za drugim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kongres francuskiej partyi socyalistycznej

Walka trzech prądów

I.

W ostatnich dniach lutego obradował w Strassburgu kongres francuskiej partyi socyalistycznej, o którego najważniejszej uchwale, uchwale wystąpienia z drugiej międzynarodówki donosiliśmy przed kilkunastu dniami. Kongres ten, zasługuje jednakże na obszerniejsze omówienie, które dać możemy dopiero teraz po otrzymaniu autentycznych sprawozdań.

Na kongresie i jeszcze przed kongresem zarysowały się 3 wyraźne grupy w łonie partyi różniące się głównie w poglądach na sprawę międzynarodówki, które przed kongresem wyłoniły ze siebie komitety propagujące dane poglądy w partyi. Są to komitet 3-ej międzynarodówki propagujący niezwłoczne przystąpienie do międzynarodówki moskiewskiej, na którego czele stoją Loriot, Rappaport, Borys Suwarin i Ludwika Saumoneau, komitet rekonstrukcyi międzynarodówki, stawiający program wystąpienia z 2-ej międzynarodówki i podjęcia akcyi w celu wskrzeszenia obejmującej cały proletaryat międzynarodówki z wyłączeniem żywiołów, wyraźnie reformistycznych i rozwiązania obu dziś istniejących międzynarodówek, na którego czele stoją Longuet, Cachin, Frossard, Renoult, Bracke, Leon Blum, Paweł Faure, Paweł Louis, Mistral i inni, wreszcie komitet „Życia socyalistycznego" obstający przy pozostaniu w 2-ej międzynarodówce i prowadzeniu akcyi w kierunku przywrócenia jedności socyalizmu w jej ramach, na którego czele stoją Renaudel i Varenne.

Pierwsze starcia nastąpiły przy dyskusyi nad polityką wewnętrzną obracającą się głównie dokoła przyczyn porażki przy wyborach do parlamentu. Mayeras zaatakował ostro tych, którzy wbrew uchwale partyi zawierali bloki wyborcze z partyami nie socyalistycznemi. **Raffin-Dugens** przypominał, że burżuazya jednakowo traktuje wszystkie odłamy socyalizmu, nie oportunizmem więc, lecz tylko jednością może socyalizm zwyciężać. **Fressard nawoływał gorąco do** jedności. Ze strony prawicy pierwszy wystąpił **Renaudel.** Oświadczył on, że porażki wyborczej nie można zwalać, ani na niezawarcie sojuszu z radykałami, ani na nową ordynacyę wyborczą. Przyczyną jej była polityka partyi w ciągu poprzedniego roku, polityka nie licząca się z nastrojami mas. Partya zogniskowała całą swoją działalność w obronie rewolucyi rosyjskiej, gdy proletaryat francuski ma inne troski, niż zajmować się losem Rosyi. Kierownicy partyi nie rozumieli tego i w zaślepieniu doszli do takiego błędu jak wystawienie kandydatury Sadoula. Mówiąc o widokach rewolucyi Renaudel pyta: „Kiedy nastąpi rewolucya? — Kiedy nie będzie przedstawiała ryzyka mówi **Loriot** — owszem z ryzykiem, mówi Blum; — kiedy zdobędziemy chłopów, mówi Paweł Faure". Sam Renaudel zgadza się zasadniczo z tym ostatnim. Nie żywi kultu parlamentaryzmu, ale wybory uważa za probierz sił, bo czyż można ufać, **że ci, którzy nie mieli dość woli, by oddać kartkę wyborczą, będą mieli odwagę niezbędną w akcyi rewolucyjnej.** Zresztą rewolucyi ekonomicznej nie można dokonać karabinem. Rewolucya ekonomiczna musi być rewolucyą organizacyjną. Sprzeciwia się tworzeniu sowietów we Francyi, gdyż musiałyby się one przeciwstawić zwykłym organizacyom proletaryatu. Sowiety nie są zjawiskiem specyalnie bolszewickiem. Pochodzą one z pierwszej rewolucyi i są wynikiem lokalnych warunków rosyjskich. Potężna partya nie powinna lekceważyć akcyi parlamentarnej, lekceważyć ją, to znaczy zmniejszać nasze wpływy w masach. Należy działać w ścisłym związku moralnym ze związkami zawodowemi. Polityka zwrócona w kierunku 3-ej międzynarodówki mogłaby zrazić do partyi chłopów, którzy tworzą armię rewolucyjną.

Varenne, który w przypuszczeniu, że partye burżuazyjne rozbiją się przy wyborach przyczynił się ogromnie do przeprowadzenia w poprzedniej izbie ordynacyi wyborczej faworyzującej względną większość, co spowodowało klęskę socyalistów przy wyborach, usiłował udowodnić, że przyczyną klęski nie była ordynacya wyborcza, lecz niezawarcie sojuszu z radykałami. Wybuchnął on gwałtownemi inwektywami, przeciwko lewicy partyjnej.

Lebas zwalczał energicznie twierdzenie Varenne'a, jakoby niezawieranie sojuszów było przyczyną klęski wyborczej. Połączenie się całej burżuazyi przeciw socyalistom stwierdziło za to, że jedna tylko partya socyalistyczna przechowuje nieskażony ideał demokracyi i republiki. Trzeba zaniechać wczorajszych sporów i dbać o dziś i jutro. Konieczności życiowe zmuszą nas do zrealizowanie w dziedzinie faktów tego, czego dziś nie śmiemy wyrazić jasno w rezolucyach kongresu. **Glavier** krytykował system głosowania powszechnego, któremu przeciwstawiał dyktaturę proletaryatu. Lefebvre oświadczył, że partya musi zmienić taktykę. Ludy nauczyły się nienawidzieć wojnę, idea pacyfistyczna trafiła do nich nareszcie. Najbliższy kongres musi rozważyć sprawę zachowania się robotników na wypadek wojny. Po traktacie wersalskim nie może być mowy o obronie narodowej. Chłopi zrozumieją to. Francya potrzebuje przedewszystkiem pokoju. Nad obroną narodową jest obrona ludzkości, obrona przed zabijaniem ludzi. Między starym, a nowym duchem nie może być zgody. Koniec mowy Lefebvra wywołał burzliwe sceny, w czasie których zarzucano mu wskrzeszanie medod Herve'go. Frossard oświadczył, że nie może być mowy o wydalaniu członków partyi póki partya nie przyjmie poglądów Lefebvre'a za swoje, a jeśli partya oświadczyże w ustroju kapitalistycznym nie ma obrony narodowej, ci, którzy nie mogą zgodzić się na to, usuną się sami.

Ostatni mówca **Marquet** skonstatował, że słowami nie zapobiegnie się wojnie. Konieczną jest organizacya, zapewniająca trwały pokój. Osiągnąć ją można albo przez rewolucyę powszechną, albo przez zmianę obecnych stosunków między rządami. Partya musi wybierać między temi dwiema drogami. Co do Rosyi sowieckiej to ta ilekroć nawiązywała stosunki z jakimś krajem kapitalistycznym przesiąkała sama duchem kapitalistycznym i **jest teraz na najlepszej drodze do przeistoczenia się w wielką demokracyę chłopską.** Trzeba się zastanowić czy połączenie się wszystkich socyalistów jest możliwe, wobec nowego prądu interpretującego odmiennie, niż dotychczas doktrynę Marksa. Nie możemy ująć władzy, póki nie udoskonalimy naszej propagandy i nie uzyskamy maksimum reform. Masy chłopskie, **bez których rewolucya jest** niemożebna, pozyskać można tylko przez politykę szeroko demokratyczną.

Na tem zakończyła się dyskusya nad polityką wewnętrzną, której najcharakterystyczniejszym może momentem było podkreślanie przez wszystkich mówców, bez różnicy kierunku, znaczenia chłopów dla akcyi rewolucyjnej.

Z Rady aprowizacyjnej

W piątek wieczorem odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie przyboczne Rady aprowizacyjnej pod przewodnictwem dra Czernego. Przed porządkiem dziennym poruszono sprawę konfiskat zboża i mąki, dokonywanych przez organa żandarmeryi w powiecie krakowskim. Żandarmerya konfiskuje na drogach po przejściu dawnej granicy włościanom, dowożącym te artykuły z b. Królestwa. Według otrzymanych wiadomości zajęto w Zielonkach jednemu z włościan 6 fur mąki pochodzącej z Królestwa. W ostatnich czasach zdarzają się również w samym Krakowie konfiskaty zboża i mąki, dokonywane przez Urząd walki z lichwą za pośrednictwem organów policyjnych. Jeżeli się uwzględni, że Kraków nie otrzymuje minimalnej ilości mąki na pokrycie zapotrzebowania chleba kartkowego, który wydaje się ludności w racyach tylko po 50 dkg i to nie co tydzień, lecz w dłuższych odstępach czasu, wobec czego ludność skazana jest w przeważnej części na żywienie się chlebem pozakartkowym — konfiskaty powyższe wywołać muszą poważne zaniepokojenie, gdyż spowodowaćby musiały zupełne zaprzestanie dowozu zboża i mąki do Krakowa.

Rada aprowizacyjna po przeprowadzeniu dyskusyi wezwała magistrat, by zbadał bliższe powody tych ustawicznych konfiskat środków żywności. Wezwano również przewodniczącego, aby w najbliższym czasie spowodował w tej sprawie konferencyę reprezentantów starostwa, dyr. policyi, urzędu walki z lichwą i magistratu.

Następnie dr Zawadzki złożył sprawozdanie, dotyczące cenników na mięso, tłuszcze i wyroby masarskie, jakie przed kilkunastu dniami złożyli rzeźnicy i po których obecnie powyższe artykuły sprzedają.

Ponieważ brak mięsa i wyrobów masarskich bardzo silnie dawał się odczuwać, a sklepy rzeźnicze i masarskie były w przeważnej części zamknięte, przeto magistrat zbadał bezzwłocznie, czy złożone przez rzeźników cenniki odpowiadają cenom żywego towaru, a po przeprowadzeniu korektury, zwłaszcza co do cen na wyroby masarskie, opatrzył swe cenniki wizą, w tym celu aby umożliwić:

a) rzeźnikom kupno żywego towaru i sprzedaż mięsa a ludności zaopatrzenie się w ten niezbędny artykuł;

b) swoim organom i ludności kontrolę nad sprzedażą mięsa i cenami tegoż.

Obecnie jest w mieście znacznie więcej mięsa niż przedtem.

Brak tłuszczu tłómaczy się biciem nierogacizny chudej. Tucznych świń jest bardzo mało, albowiem brak do wypasu ziemniaków i otręb. Jeżeli Ameryka w tłuszcze nas nie zaopatrzy, brak tłuszczów przybierze rozmiary katastrofalne. W sprawie cen mięsa uchwalono odbyć osobne posiedzenie Komisyi cennikowej w najbliższym czasie.

Nowy zamach majstrów piekarskich na kieszenie ludności miasta

Na temże posiedzeniu zapowiedzieli majstrowie piekarscy podwyżkę cen chleba z powodu żądanej przez piekarzy podwyżki płac o 100%. Po mieście chodzą wieści, że majstrowie piekarscy zamierzają podwyższyć cenę chleba kontyngentowego z 4 na 7 K 60 h za kilo.

Po porozumieniu się z organizacyą czeladników piekarskich stwierdzamy, że koszta robocizny przy wypieku jednego kila chleba wynoszą 24 h, a w razie podwyżki o 100% wyniosą 48 h. Z tego okazuje się, że majstrowie na drobnej podwyżce płac robotniczych chcą upiec swoją pieczeń, by w łatwy i popularny sposób na rzekomo wygórowanych zarobkach robotników zrobić nowe bogactwa.

Skutek zamierzonej podwyżki dał się odczuć dotkliwie mieszkańcom Krakowa, gdyż piekarze nie wypiekli w piątek chleba, wskutek czego w sobotę w całem mieście chleba nie można było dostać i taksamo w niedzielę i poniedziałek Kraków będzie zupełnie chleba pozbawiony.

Przegląd gospodarczy

Likwidacya zobowiązań przedwojennych. Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów w Warszawie rozpoczął akcyę, mającą na celu ustalenie sposobu likwidacyi zobowiązań przedwojennych polskich firm handlowych wobec zagranicy. Przedsiębiorstwa interesowane zechcą w najkrótszym czasie nadesłać Centralnemu Związkowi (Warszawa, Chmielna 2) dane statystyczne, charakteryzujące stan zobowiązań firm polskich wobec zagranicy, jak również wszelkie inne informacye, dotyczące kwestyi likwidacyi długów przedwojennych. Ustne zgłoszenia przyjmuje biuro Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Amerykańska pożyczka dla Niemiec. W amerykańskiej Izbie reprezentantów wniesiono projekt ustawy przewidujący udzielenie Niemcom kredytu w olbrzymiej wysokości **1 miliarda dolarów** na zakupno środków żywności i surowców. Niemcy gotowe są udzielić gwarancyi dla tego kredytu, która jednak będzie musiała być zatwierdzona przez Komisyę reperacyjną.

Stemplowanie banknotów na Węgrzech. Rozporządzenie rządu węgierskiego z 18 bm. nakazuje stemplowanie banknotów 10, 20, 50, 100, 1.000 i 10.000 koronowych. Przy tej sposobności będzie 50% zwrócone w papierach wartościowych.

Spęd bydła. Na targ krakowski od 13 do 19 b. m. spędzono buhaji 120, wołów 27, krów 223, jałówek 227, cieląt 1024, baranów 11, nierogacizny 1232, razem 2864 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2200 do 3900 K, woły od 2200 do 3600 K, krowy od 1500 do 3600 K, jałownik od 2400 do 3500 K, cielęta od 2000 do 3000 K, nierogaciznę od 4500 do 4950 K, bitej zaś wagi nierogaciznę od 5000 do 7900 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2848 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 16 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej o 144 sztuk bydła, 4 baranów i 317 nierogacizny, zaś o 185 cieląt mniej, czyli o 280 sztuk więcej.

Składki

Na plebiscyt na Górnym Śląsku złożył N. N. Mk. 300·— poprzednio wykazano Mk. 7241·23, razem Mk. 7541·23.

Ze Śląska Cieszyńskiego

Oficer włoski musi sprowadzać 30 żołnierzy, by zmusić władze czeskie do posłuszeństwa

Przed kilku dniami przybył do Bogumina oficer włoski, by przewieźć do Cieszyna więzionego w Boguminie przez Czechów tow. Goetzego. Władze czeskie odmówiły arogancko wydania go. Oficer ów musiał odjechać do Cieszyna z niczem i dopiero wróciwszy z 30 żołnierzami zmusił Czechów do uległości. Tow. Goetzego odwieźli Włosi do Cieszyna chorego, z powodu barbarzyńskiego znęcania się Czechów nad nim.

Komentując ten fakt, pisze „Robotnik Śląski“: „Jeżeli alianci muszą zdejmować rękawiczki, kiedy mają do czynienia z Czechami — to cóż dopiero mówić o rządzie warszawskim. Tej przeklętej polityce rękawiczek — uprawianej przez dyplomatów warszawskich, mamy przedewszystkiem do zawdzięczania niesłychanie wyzywające, brutalne postępowanie Czechów z ludnością naszą“.

Jak kartka z romansu kryminalnego...

Niedawno dokonano w Zawierciu mordu na osobie obywatelki tego miasta, Maryi Zdunowej. Morderstwo miało charakter rabunkowy, gdyż ofierze skradziono pas z ukrytem w niem złotem.

Obecnie nastąpiło wyświetlenie tej sprawy, wyglądającej, jak rozdział z romansu kryminalistycznego.

„Bohaterem“ tego romansu okazał się dezerter z wojska 25-letni Witold Tylman.

Tropiony przez organy policyjne sprawca mordu napisał do policyi list z zawiadomieniem, że targany wyrzutami sumienia odbiera sobie życie. Czapkę samobójcy znaleziono na moście Kierbedzia w Warszawie. Nazajutrz wszakże gdy w prasie pojawiła się wersya o utopieniu się Tylmana w Wiśle, zgłosiła się do urzędu pewna młoda panienka i oświadczyła, że zna zarówno domniemanego samobójcę, jak i brata jego i że obu przed chwilą widziała.

Przekonano się, iż zbrodniarz umyślił symulacyę samobójstwa. Stwierdzono dalej, że przywdział na siebie mundur oficerski, że przebywa ustawicznie w towarzystwie brata swego Czesława T., przyodzianego w mundur sierżanta i że wreszcie jako miejsce zamieszkania obrał wespół z bratem hotel Konstantynowski na Pradze.

Niebawem dwaj bracia Tylmanowie znaleźli się w rękach policyi.

Poddany badaniom Witold Tylman zeznał, że w r. 1918 miał on rzekomo wyrwać się z niewoli niemieckiej — wtedy postanowił powędrować do Rosyi. Tułając się miesiące całe po bezdrożach dotarł wreszcie do pogranicza. Tam w szczerem niemal polu spotkał 5-ciu jakichś ludzi. Rozpytywali go oni o cel wędrówki, a upewniwszy się, że jest tułaczem, zaproponawali, by pozostał wśród nich. Doręczyli mu broń i wkrótce skłonili do współudziału w napadzie na samochód.

Mimowoli został bandytą.

Po obezwładnieniu trojga podróżnych, napastnicy wraz z nim udali się zrabowanym samochodem w stronę Brześcia. Zatrzymali się wkrótce w jakiejś przydrożnej karczmie, gdzie rozpoczęło się obliczanie łupu, który tworzył walizę, wypełnioną po brzegi pieniędzmi. Tylman, znużony, na chwilę zasnął. Po pewnym czasie obudził się, lecz ku przerażeniu stwierdził, że uczestnicy napadu, zabrawszy miliony, odjechali. Pod wpływem tego pecha zrezygnował z wędrówki do Rosyi, a natomiast udał się do Polski. Wkrótce wstąpił do wojska. Przydzielony do brygady Śląskiej, stacyonowany został w Zawierciu. W międzyczasie przyjeżdżał do Warszawy i tu przypadkowo spotkał osobnika, który na widok jego zaczerwienił się.. Tylman zbliżył się doń i przypomniał przygodę z samojazdem. Osobnik narazie przeczył jakiejkolwiek znajomości, lecz wkońcu szepnął mu, aby go nie zdradzał, że ostatecznie część należnego mu łupu otrzyma, że pominięcie go przy podziale nie było złą wolą, lecz tylko koniecznością wobec niebezpieczeństwa i t. p. W rezultacie Tylman otrzymał adres osobnika. Był nim Romuald Zgorzelski, a jak się potem okazało **właściciel domu przy ul. Dobrej.**

Odtąd, jak utrzymuje Tylman, między nim a Zgorzelskim nawiązane zostały bardzo dobre stosunki. W styczniu r. b. Tylman, przybrawszy do pomocy brata swego, Czesława oraz Henryka Krauzego, obu przydzielonych do tejże brygady śląskiej — zaproponował Zgorzelskiemu dokonanie napadu na jakiegoś kupca żyda. Napad ten wkrótce pod Będzinem wykonano. Oprócz znacznego transportu sacharyny, zrabowano 85.000 marek, z których, według słów Tylmana, 50.000 marek oddał on Zgorzelskiemu.

Powróciwszy do Zawiercia z zasobem gotówki, Tylman począł gonić za przygodami miłosnemi. Wkrótce poznał też znudzoną monotonnem życiem prowincyi, Maryę Zduń. Szał namiętności ogarnął młodą mężatkę. Po pewnym czasie poczęła coraz częściej odwiedzać Warszawę. Tu poleciła pewnego razu Tylmanowi zjawić się po nią do jej wuja. Gdy T. w oznaczonej porze przybył pod wskazany adres, zdumiał się bez granic. Okazało się, że wujem Zduniowej był Zgorzelski, który również z kolei zdumiał się, widząc Tylmana w zażyłej znajomości z siostrzenicą swą; nie mniejsze wrażenie wywołał ten zbieg okoliczności u Zduniowej. Odtąd wszyscy troje zaczęli się wzajem podejrzewać, Szczególniej Tylman nabrał przekonania, że Zduń musi o wszystkiem wiedzieć.

Niepokój Tylmana, jaki stąd powstał, sprawił, iż pewnego dnia, jak sam twierdzi, powziął myśl zgładzenia Zduniowej.

W tym celu porozumiał się on z bratem swym i Krauzem, którzy, korzystając z nieobecności męża, przybyli do mieszkania i oświadczyli jej, że jest aresztowaną, a to wskutek zeznań, poczynionych przez również jakoby aresztowanego Tylmana. Pod tym pozorem wyprowadzono Maryę Z. do lasu, gdzie oczekiwał już także Witold Tylman i tam dokonano morderstwa.

W następstwie tych zeznań, policya aresztowała R. Zgorzelskiego, u którego znaleziono znaczniejszą sumę pieniędzy oraz broń — tudzież dezertera Krauzego.

Wszyscy, oprócz Zgorzelskiego, stawieni będą przed sąd wojenny.

Listy z kraju

Bochnia, 19 marca.

Rządy pos. Kiernika w ekspozyturze bocheńskiej

Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas narzekania i skargi na ekspozyturę odbudowy Galicyi, że nie spełniają należycie swego zadania, że kosztują miliardy koron, a jeżeli sobie biedny chłop sam domu nie wystawi, to go nie ma, bo z ekspozytury może dostać najwyżej trochę drzewa, desek, gwoździ itp., a dostają przeważnie ludzie mojętniejsi, bo biedak nie ma koni, aby mógł do ekspozytury przyjechać po materyał, nie ma protekcyi wójta ani posła.

Wiemy, że przy tych ekspozyturach dorobili się ludzie kosztem tej biednej ludności krociowych majątków, ale nigdy nie przypuszczaliśmy, aby ekspozytury służyły za środek agitacyjny dla niektórych posłów, a tak niestety dzieje się w Bochni.

Już w czerwcu, czy lipcu z. r. jeździł poseł Dr Kiernik z kierownikiem ekspozytury kilka dni po wsiach, gdy wypłacano gotówkę za odszkodowania chłopom, żeby ci widzieli, że p. poseł o nich pamięta, bo jak przysłowie mówi: „dał P. Bóg kupca, to dyabeł faktora“.

Obecnie jest już poseł Kiernik nie kierownikiem, ale starszym, rzecby można nadkierownikiem bocheńskiej ekspozytury. On dyktuje komu i co ma dać ekspozytura, on wyrabia całe referaty dla tej ekspozytury, a biada urzędnikowi, który nie słuchałby rozkazów p. Kiernika. Żeby te rządy posła Kiernika służyły dla dobra kraju, dla dobra biednych obywateli powiatu bocheńskiego, nie mówilibyśmy nic, niechby sobie nawet p. poseł Kiernik jeździł końmi i powozami ekspozytury, ale nie możemy się zgodzić, żeby p. poseł Kiernik materyałem i pieniądzmi ekspozytury wynagradzał swoich agitatorów. Że tak jest, przytoczymy na razie jeden wypadek. W Ujściu Solnem utworzył czy zatwierdził p. poseł Dr Kiernik komitet ze samych osób interesowanych. Jednemu z tych komitetowych, nie zniszczonemu wojną, nadzwyczaj majętnemu obywatelowi, posiadającemu aż dwa domy, niejakiemu p. Lipińskiemu, wyasygnować czy kazał wyasygnować p. poseł Kiernik na razie 80.000 słownie **ośmdziesiąt tysięcy cegieł** na budowę nowego domu. 80.000 cegieł kosztuje dziś najmniej **40.000** koron. Biedny wieśniak lub wieśniaczka z Leszczyny, któremu dom spalono nie może się doprosić o trochę drzewa lub desek na odbudowę, ale bogacz z Ujścia dostaje w prezencie na nowy dom aż 80.000 cegieł, zdaje się tylko za to, że jest mężem zaufania p. posła Kiernika. Jeżeli tak wszyscy posłowie ludowcy rządzą ekspozyturami, jak p. Kiernik, rozdrapią wkrótce cały skarb polski, przeznaczony na odbudowę kraju, a ludność biedna zostanie nadal bez dachu nad głową.

Z sali sądowej

Kraków, 21 marca.

Sąd doraźny

Wczoraj przed sądem doraźnym, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbyła się rozprawa przeciw 21-letniemu Edwardowi Odrzywołkowi z Gór luszowskich koło Chrzanowa, oskarżonemu o zbrodnię napadu rabunkowego. Przewodniczył rozprawie s. s. o. dr. Bossowski, wotowali s. s. o. Szczerba, Droździkowski i Podobiński. Oskarżał prokurator Szwakopf. Bronił oskarżonego adw. dr Heski.

W małej salce pod Nr. 9, tłum słuchaczy. Na ławie pod ścianą pluton żołnierzy w rynsztunku bojowym. Przy trybunale oficer komenderujący. Na ławie oskarżonych siedzi skulony, blady, żółty jak wosk, zupełnie już złamany obwiniony Odrzywołek.

Akt oskarżenia zarzuca Odrzywołkowi, że w lesie koło Myślachowic napadł z bronią w ręku na Władysława Koczura, przemytnika i zrabował mu 180 kor. w gotówce. Po obrabowaniu Koczura kilka kroków dalej za kopcem granicznym strzelił do towarzyszki Koczura Waleryi Makuch i powaliwszy ją na ziemię zrabował jej 12 kg mąki, którą niosła z Kongresówki.

Obwiniony przyznał się do zarzuconej mu zbrodni rabunku, jednak tłomaczy się tem, że zrobił to z nędzy i głodu. W domu bowiem od dłuższego czasu nie było co jeść. Ojciec wysyłał go na zarobek, jednak nie mógł znaleźć pracy, więc spotkawszy przemytników, rzucił się na nich, by zdobyć trochę mąki. Co do użycia rewolweru przeczy kategorycznie, twierdzi tylko, że strzelił na postrach z pistoletu korkowego. Po przesłuchaniu świadków, obrońca w dłuższem przemówieniu wykazał, że w Myślachowicach ogłoszono sądy doraźne nie należycie, zaznaczył przy tem, że napadu rabunkowego Odrzywołek nie dokonał w lesie myślachowickim, lecz w lesie, należącym już do gminy Podlesie, będącej na terytoryum Kongresówki, gdzie sądy doraźne nie zostały ogłoszone. Następnie obrońca dr Heski postawił wniosek, na oględziny miejsca, w którem Odrzywołek dokonał zamachu, gdyż napad miał miejsce przy kopcu granicznym. Po wywodach obrońcy trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący przychylając się do wywodów obrońcy oskarżonego **przekazał sprawę Edw. Odrzywołka postępowaniu zwyczajnemu**, t. j. będzie on odpowiadał przed sądem przysięgłych.

Z sądu przysięgłych

W sądzie przysięgłych w sądzie okręgowym karnym na sali Nr 24, odbyły się wczoraj dwie rozprawy o zbrodnie kradzieży. Przewodniczył s. s. o. Truskowski, wotowali s. s. o. Krauss i s. s. o. Federowicz. Oskarżał prokurator dr Stępor.

Zawodowy złodziej. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 25-letniemu Antoniemu Schoefferowi, karanemu już kilkakrotnie za liczne kradzieże. Obecnie stanął znowu przed sądem przysięgłych, oskarżony o kradzieże. Podczas rewizyi przeprowadzonej w mieszkaniu Shoeffera znalazła policya krakowska różnorodne przedmioty wartościowe, przeważnie biżuteryę, pochodzącą z różnych kradzieży. Schoeffera widywano często na tandecie, gdzie sprzedawał skradzione rzeczy. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Ant. Schoeffera na 3 lata ciężkiego więzienia** z twardem łożem co miesiąc.

Młodociani włamywacze przed sądem. Druga rozprawa toczyła się przeciw 18 letniemu Maryanowi Wyrobie i 17 letniemu Franciszkowi Kumali, oskarżonym o włamania. Obwinionych: Wyrobę bronił adw. dr. Szpingar, Kumalę adw. dr. Meller. W październiku 1919 do piwnicy Maryi Karczak włamał się Wyroba i **skradł kilka** cetnarów węgla, które później **sprzedał** po cenach paskarskich. W kilka dni potem Kumala razem z Wyrobą włamali się do mieszkania p. Tomczyka w Półwsiu Zwierzynieckiem i skradli tam biżuteryę wartości kilku tysięcy koron. Włamania dopuścił się właściwie Kumala, gdyż otworzył drzwi wytrychem, a Wyroba

stał na straży, by przyjaciela jego nie podpatrzono. Oskarżeni przyznali się do winy, co stwierdzili także przesłuchani świadkowie. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał M. Wyrobę i Fr. Kumalę, każdego na 1 rok ciężkiego więzienia.**

Przegląd społeczny

Umowa cennikowa robotników budowlanych. Zawarta dnia 12 marca 1920 pomiędzy Stowarzyszeniem przemysłowem cechowem majstrów murarskich, ciesielskich w Krakowie z jednej, a między Związkiem robotników budowlanych w Polsce z siedzibą w Krakowie z drugiej strony:

1) Płaca dzienna murarza, cieśli wynosi za godzinę od 6·25 Mk do 7·50 Mk, czyli od 50 do 60 marek dziennie.

b) Płaca dzienna pomocnika starszego wynosi za godzinę od 3·75 Mk do 4·50 Mk, czyli od 30 do 36 marek dziennie.

c) Płaca dzienna pomocnika młodszego i pomocnicy wynosi od 2·50 Mk do 3·25 Mk, czyli od 20 do 26 marek dziennie.

2) Czas pracy: a) 8-godzinny dzień pracy musi być przestrzegany tak ze strony robotników, jak i PT. pracodawców.

b) W sobotę praca trwa do godziny 2 popołudniu. O tej godzinie ma nastąpić wypłata.

3) Ponieważ praca jest płacona wedle godzin, winni robotnicy przestrzegać, aby lekkomyślnie nie opuszczali pracy, codziennie do pracy punktualnie się stawiali, a nie narażali pracodawców na przymusową zapłatę sił pomocniczych, które to siły pomocnicze muszą być w odpowiedniej ilości utrzymane na budowie.

4) Na wypadek przymusowego bezrobocia spowodowanego bez winy robotników, jak np. nieszczęśliwego wypadku na budowie, braku materyału budowlanego, braku sił pomocniczych, świąt żydowskich lub tp., otrzymują robotnicy pełną płacę.

5) W razie wysłania robotnika poza okręg Krakowa do pracy, otrzymuje tenże płacę tejże samej wysokości co i w Krakowie, jednak ma otrzymać mieszkanie i dostateczne wyżywienie.

W razie niemożliwości dostarczenia żywności i mieszkania otrzymać ma robotnik 50 procent dopłaty.

6) We wszystkich sprawach spornych, a wyniklych ze stosunku pracy rozstrzyga Sąd polubowny, złożony z równej ilości członków, tak ze strony P. T. pracodawców jak i robotników, wybranych przez osobne zgromadzenia.

Umowa powyższa jest tymczasową i obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1920 roku z tem, że od dnia 1 marca 1920 robotnicy otrzymują 25-procentowy dodatek spowodowany zmianą relacyi koronowej.

Takie same postulaty przedłożone zostały **Izbie budowniczej**, która do dziś jeszcze żądań robotników definitywnie nie aprobowała. Chodzą słuchy, że pp. budowniczowie niechętnie godzą się z umową, zawartą przez Związek robotników budowlanych z cechem majstrów murarskich i ciesielskich. Zorganizowani robotnicy są jednak pewni, że jeżeli cech majstrów budowlanych bez zastrzeżeń uznał żądania robotników, tembardziej Izba budowniczych sprawę załatwienia cennika przewlekać nie będzie.

Akcya cennikowa pomocników handlowych w Krakowie. We środę 17 marca odbyło się liczne zgromadzenie pracowników handlowych zorganizowanych w Centralnym Związku Handlowców. Przewodniczący grupy krakowskiej Związku tow. Zygmunt **Rendel** referował sprawę toczącej się akcyi cennikowej pracowników handlowych. Mowca napiętnował tych kupców, którzy w obecnych ciężkich czasach płacą personalowi pensye miesięczne w wysokości od 120 do 150 i 200 koron! Organizacya ma dowody, że niektórzy kupcy płacą pomocnikom po 10-letniej pracy 600 koron miesięcznie, a jedna firma jest tak wspaniałomyślna, że po 27 latach pracy płaci aż 1000 koron miesięcznie żonatemu handlowcowi! Na razie nie podaje organizacya do publicznej wiadomości nazwisk tych kupców, bo sądzi, że Panowie ci się opamiętają i za ciężką pracę w niehygienicznych warunkach będą nareszcie odpowiednio personal wynagradzali. Organizacya chce ugodowo, tak ważną dla kupiectwa i młodzieży handlowej sprawę załatwić i w tym celu wybrano na publicznem zgromadzeniu handlowców 9 marca Komitet wykonawczy, złożony z delegatów 3 stowarzyszeń (Centralnego Związku Handlowców, Stowarzyszenie praktykantów „Młodość" i Stowarzyszenie „Achdno"), który z przedstawicielami kupców pp. Fromowiczem, Grossem, Spirą i innymi po odbyciu szeregu konferencyi ustalił następujące minimalne płace miesięczne:

I. a) dla praktykantów w I. roku K 250'—, b) dla praktykantów w II. roku K 350'—, c) dla praktykantów w III roku K 450'—, d) w 7-ym półroczu K 600'—.

II. Dla pomocników handlowych po odbyciu praktyki tj. w 4-tym roku pracy płci żeńskiej K 900, płci męskiej K 1000 miesięcznie.

III. a) Żonaci wzgl. zamężne otrzymują dodatek K 200 miesięcznie. b) Za każdy dalszy rok ponad wyż. wymieniony czas K 100 miesięcznie podwyżki.

IV. 1 kwietnia otrzymują pomoc. handlowi 13-ą pensyę jako dodatek świąteczny.

V. Pom. handl. i praktyk. otrzymują aż do ustalenia jednolitej waluty 20% jako dodatek do pensyi miesięcznej.

Płace te, obowiązywać mają od 1 marca 1920 r.

Pomocnicy handlowi nie chcą strejku i są pewni, że każdy rozsądny kupiec uzna płace wyżej podane, które są tak minimalne, że je bez zastrzeżeń uznać należy. Jeżeliby zaś akcya prowadzona przez komitet wykonawczy napotkała na opór, to młodzież handlowa chwyci się ostatniego i tak dobrze wypróbowanego środka walki, jakim jest strejk i zwycięsko go przeprowadzi, gdyż ma zapewnione poparcie Komisyi Zawodowej. Referent wezwał w końcu do silnej agitacyi za organizacyą, a zebrani oklaskami zadokumentowali zgodność z wywodami mowcy.

W dyskusyi przemawiali kol. Pacanower, Spira i koleżanka Gelbwachsówna. Po zgromadzeniu przystąpiło kilkunastu nowych członków do organizacyi. Lokal organizacyi znajduje się obecnie przy ul. Sławkowskiej 6. I p., gdzie odbywają się codziennie dyżury od 6 i pół do w pół do 9 wieczór.

Zwycięstwo strejku w rafineryi nafty w Trzebini. Strejk urzędników Rafineryi nafty w Trzebini ukończono dnia 16 marca. Do pomyślnego zakończenia strejku przyczyniła się skuteczna interwencya delegata ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Józefa Zagrodzkiego. Jakkolwiek w pierwszych dniach strejku od 10 do 12 bm dyrekcya i zarząd państwowy rafineryi zajęły wobec żądań urzędniczych niezdecydowane stanowisko, o tyle należy podkreślić, że pod koniec strejku, tak p. dyr. Bleier, jakoteż p. inż. Tyszowiecki okazali wiele życzliwości i dobrej woli, by konflikt zażegnać. Dzięki staraniom tychże przybył p. Waligóra jako przedstawiciel zarządu państwowego z Warszawy i miał sposobność przekonać się naocznie jakie przyczyny zmusiły urzędników do strejku. Dowiedział się również od robotników na wiecu ogólnym, zainaugurowanym na poczekaniu, o niezadowoleniu ogółu z powodu niedostatecznej aprowizacyi. Urzędnicy, chwyciwszy się ostatecznego środka walki, nie skierowywali ostrza tej broni ani przeciw p. inż. Tyszowieckiemu, ani przeciw dyrekcyi, — mieli tylko na celu uzyskać regulacyę płac, któraby pozwalała im na minimum egzystencyi. Rada Naczelna zrzeszenia związków zawodowych urzędników prywatnych ze swej strony zrobiła wszystko, co leżało w jej mocy, by przyjść walczącym kolegom z pomocą. Na skutek nieoficyalnych wprawdzie interwencyi sekretarza głównego R. N. Z. udało się utworzyć platformę, na której dalsze pertraktacye pod umiejętnem kierownictwem delegata Minist. Pr. i Op. Społ. doprowadziły do porozumienia. Urzędnicy rafineryi wywalczyli wszystko, co było ich celem. Uzyskali regulacyę dotychczasowych płac na gruncie memoryału i cennika krośnieńskiego, z tem, że cała nadwyżka od 1. listopada 1919 do 31 marca 1920 ma im być wypłacona w dniu 31 marca br. Ulgi konsumowe i menażowe dotychczasowe pozostały w mocy, a nawet w wielu wypadkach zostały podwyższone. Uzyskali dodatek odzieżowy w wysokości dwumiesięcznej pensyi nie mniej jednak jak K. 3.000. Podwyższono dodatek mieszkaniowy: dla żonatych K 200, dla kawalerów K 100 miesięcznie, oraz dodatek na obsługę K 60. Premie ubezpieczeniowe, kasę chorych, podatki osobisto-dochodowe itd. opłaca przedsiębiorstwo.

Umowę tę zawarto prowizorycznie, aż do wspólnej konferencyi z przedstawicielami firm z jednej, a delegatami związku urzędników pracujących w przemyśle polskim z drugiej strony.

KRONIKA

Kraków, 21 marca.

Dodatek drożyźniany dla pracowników akcyzy miejskiej

W piątek wieczorem odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi administracyjnej.

Po przyjęciu zamknięć rachunkowych akcyzy za r. 1919 (przeszło 5 i pół milliona kor. czystego dochodu) i załatwieniu innych drobnych spraw przystąpiono do sprawy przyznania pracownikom akcyzy dodatku drożyźnianego.

Naczelnik akcyzy dr Zawadzki przyszedł z wnioskiem, by ze względu na brak pieniędzy nie przyznać pracownikom akcyzy miejskiej dodatku drożyźnianego w wysokości, przyznanej pracownikom gminnym, lecz znacznie niższy a mianowicie strażnikom 30% dotychczasowych poborów, nadstrażnikom 50%, a jedynie urzędnikom akcyzy tosamo co gminnym (60—100% wedle ilości dzieci).

Przeciwko temu wystąpili r. m. Puchalka, tow. dr. Müller, Łuczko i Wajda.

R. m. dr. **Müller** wyraził zdziwienie, że sprawa dodatku drożyźnianego przyszła tak **późno** na komisyę. Przyznanie niższych dodatków pracownikom akcyzy byłoby krzywdą, gdyż przedewszystkiem zarabiają oni na swe płace, gdyż akcyza przyniosła gminie kilka milionów czystego dochodu, a nadto pracownicy akcyzy mają ciężką służbę, niż inni pracownicy gminni. Mowca oświadczył, że **klub radnych socyalistycznych uważa sprawę dodatku drożyźnianego za zasadniczą i w razie nieprzyznania pełnego dodatku pracownikom akcyzy wyciągnie konsekwencye i zajmie odpowiednie stanowisko wobec projektów podatkowych akcyzy na posiedzeniu rady miejskiej.** Dlatego też prosi o **przyznanie pełnego dodatku drożyźnianego pracownikom akcyzy,** jaki otrzymali pracownicy gminni. Różnica wynosi tylko **700.000 K.**

Dzięki życzliwemu stanowisku wiceprezyd. Sarego uchwaliła komisya zgodnie z żądaniem r. m. tow. dra Müllera przyznać pracownikom akcyzy pełny dodatek drożyźniany (60—100% zamiast proponowanego przez administracyę akcyzy 30—50%). Słuszne żądania pracowników akcyzy odniosły zwycięstwo. Dodać należy, że na remuneracye dla pracowników akcyzy uchwaliła komisya 90.000 K.

Bandyta Gwizdak popełnił harakiri

Wczoraj rano aresztowany w sprawie szeregu włamań, znany i głośny bandyta o trzech nazwiskach Gwizdak-Bodyński-Malinowski w celi więziennej „pod Telegrafem" w obecności kilkunastu więźniów, usiłował popełnić samobójstwo. Wybił on szybę w oknie więziennem i szkłem rozciął sobie brzuch, tak, że wyszły na zewnątrz wnętrzności. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło umierającego bandytę do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Popołudniu odbyła się operacya. Stan Gwizdaka jest bardzo poważny, gdyż grozi mu zakażenie krwi. Gwizdak pozostawił list do kochanki, w którym pisze: „Kochana Niusiu! Żyć niechcę i przepraszam Cię, żem ci życie zatruł. Żegnaj, a opiekuj się dzieckiem".

Bandyci chorzy na tyfus plamisty zbiegli ze szpitala

Przed kilku dniami, dwaj niebezpieczni bandyci S. Syrek i N. Podsiadło zachorowali w więzieniach św. Michała na tyfus plamisty i zostali przewiezieni do szpitala epidemicznego, celem dalszego leczenia. Przez pierwsze trzy dni gorączkowali i stan ich był groźny. Onegdaj dozorca chorych zauważył puste łóżka, na których leżeli Syrek i Podsiadło. Po przeszukaniu całego szpitala okazało się, że bandyci, wczas rano uciekli przez okno na ulicę i ślad za nimi zaginął. Niezwykły ten wypadek rzuca ciekawe

światło, na stosunki panujące w szpitalu epidemicznym, z którego uciekają chorzy i niebezpieczni bandyci. Z drugiej strony, o ile owi opryszkowie są rzeczywiście chorzy na tyfus plamisty, zachodzi niebezpieczeństwo rozwleczenia tej choroby.

W sprawie rejonowej sprzedaży cukru. Miejskie biuro aprowizacyjne wzywa zarządy konsumów i kupców, uprawnionych do rejonowej sprzedaży cukru, ażeby zgłosili się w dniach 23 i 24 b. m. w kasie miejskiego biura aprowizacyjnego (magistrat) i wpłacili zaliczki na nadejść mający do rozdziału cukier rejonowy w cenie około 15 K za 1 kg.

Mąkę białą amerykańską z powodu braku mąki chlebowej będą wydawały konsumy i sklepy rejonowe od wtorku 23 b. m. po 25 dkg na osobę po 5 K za 1 kg za odłączeniem górnego kuponu Nr. 71 legitymacyi zbiorowej.

O sprzedaż soli. Ze względu na podwyższenie cen soli przez państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby (Puzap) wzywa magistrat krakowski publiczność, aby podjęła bezzwłocznie sól w sklepach rejonowych mącznych i konsumach na kupony górne Nr. 65 i 66 legitymacyi zbiorowej (za luty). Sprzedaż soli na marzec po cenach wyższych rozpocznie się natychmiast po nadejściu transportów, o czem magistrat zawiadomi publiczność.

Sprawa nafty w Krakowie. Z powodu niedostarczania kontyngentu nafty przez rafinerye, daje się od dłuższego czasu w mieście odczuwać wielki brak nafty, rafinerye bowiem na poczet kontyngentu za styczeń i luty wyznaczonego w ilości 18 wagonów, dostarczyły dotychczas zaledwie 7 wagonów. Nastąpiło to z powodu długiego trwania pertraktacyj między właścicielami rafineryj, a rządem o podwyższenie ceny nafty. Obecnie gdy rząd zgodził się na znaczne podwyższenie cen, jest nadzieja, że rafinerye w najbliższym czasie dostarczą dla Krakowa nietylko kontyngent za marzec i kwiecień w ilości 16 wagonów, ale Kraków odzyska i zaległe kontyngenty 11 wagonów, z których zresztą 3 wagony już nadeszły i zostały rozsprzedane w sklepach rejonowych.

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Dzisiaj po południu po cenach zniżonych molierowski „Tartuffe“ z pp. Bednarzewską, Dobrzańską, Kacicką, Kosmowską, Białkowskim, Dobrzańskim, Motyczyńskim, Nowakowskim, Krasnowieckim, Orwidem, Ziembińskim. Wieczorem „Lilla Weneda“ z p. Wysocką, która dzisiaj po raz ostatni występuje w roli Rozy. Generalna próba z „Miłosierdzia“ Karola Huberta Rostworowskiego, która odbędzie się jutro w poniedziałek 22 marca wieczorem w zwykłych godzinach przedstawień, zgromadzi niewątpliwie liczne w naszem mieście grono prawdziwych miłośników teatru, objawiających prawdziwe zainteresowanie w tej dziedzinie nowych bezpośrednio zjawisk artystycznych. Do takich zaliczyć należy „Miłosierdzie“. Oryginalność tego utworu tkwi w jego stylu niezwykłym. Niesamowicie nastrojowe obrazy służą za wyraz akcyi symbolicznej, której częścią składową zupełnie równorzędną z osobami „misteryum“, są bogato reprezentowane chóry, zainstrumentowane wokalnie w całość jednolitej stylizacyi. Ze względu na zupełną odrębność scenicznego typu, będzie ten nowy utwór niepospolitego autora, niewątpliwie niezwykłem zdarzeniem w tegorocznym sezonie krakowskiego teatru.

Z teatru Bagatela komunikują: Premiera „Zielonego fraka“, najnowszej komedyi Fleurse'a i Caillavetta odbędzie się nieodwołalnie we wtorek 23 b. m. — poczem po raz drugi wystawioną zostanie we środę 24 b. m. W wykonaniu tej ciekawej niezmiernie i tak głośnej dzisiaj komedyi satyrycznej weźmie udział prawie cały personal artystyczny Bagateli. Dzisiaj w Bagateli dwa przedstawienia oprócz koncertu symfonicznego, którego początek oznaczyła dyrekcya na godz. 11 i pół przedpołudniem. Popołudniu o 4-tej godz. raz jeszcze ujrzymy ciekawą „Grę serc“ Kiedrzyńskiego — wieczorem po raz szósty „Brata marnotrawnego“ Wilde'a.

Mleko kondensowane na pasku. Jak się dowiadujemy, państwowy urząd walki z lichwą wykrył nadużycia z mlekiem kondenzowanem, przeznaczonem dla wyżywienia dzieci. Podobno mleko to znaleziono podczas rewizyi u kilku kupców krakowskich, którzy sprzedawali je po cenie 36—40 koron za puszkę. Śledztwo w toku.

Głośne rozprawy w kwietniowej kadencyi sądów przysięgłych. Dnia 6, 7 i 8 kwietnia odbędzie się sensacyjna rozprawa przeciw głośnemu i niebezpiecznemu bandycie Noconiowi, zaś dnia 20 i 21 kwietnia sąd przysięgłych będzie rozpatrywał sprawę Taszyckiej i Grodzkiego, oskarżonych o morderstwo dokonane na matce Taszyckiej. Na obydwie rozprawy wstęp będzie ograniczony i za biletami.

Zazdrosny narzeczony. Panna J. A. bez wiedzy narzeczonego, była „na Józefa“ na zabawie tanecznej i bawiła się wyśmienicie do samego rana. Gdy wracała z zabawy, czyhający na ulicy na nią przez całą noc, jak świadkowie zeznali, zdradzony narzeczony, rzucił się na nią z nożem w ręku i zadał jej kilka ciężkich ran w rękę i lewy bok. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło panienkę do szpitala. Zazdrosnym narzeczonym zajęła się policya.

Rozpoznana na targu. Wczoraj na targu w Rynku głównym aresztowano 20-letnią Annę Marchejską, którą rozpoznał Józef Fidziński ze Skawiny, jako sprawczynię kradzieży skór i innych przedmiotów na jego szkodę, wartości 10.000 kor.

Barbarzyństwo paskarki wiejskiej. Wczoraj na rynku 45-letnia Marya Małek, sprzedawała mleko po 10 kor. za litr. Gdy publiczność ofiarowała jej 6 kor. za litr, rozwściekłona baba wylała ze złości 8 litrów mleka do kanału. Za to postąpienie barbarzyńskie chłopki ze Szczepanowa, aresztowano ją i odstawiono „pod Telegraf“.

Znowu włamania. Wczoraj aresztowano 18-letnią Annę Smółkę, która w towarzystwie dwóch mężczyzn 19 bm. włamała się do mieszkania p. Franciszka Zuska przy ul. Kątowej l. 4, gdzie skradli garderobę i bieliznę wartości 35.000 kor. Smółkównę aresztowano przy IV bastyonie, w chwili, gdy szła ze skradzionemi rzeczami. Część rzeczy odebrano, resztę unieśli koledzy Smółkównej, którzy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj jak się dowiadujemy „prywatnie“, aresztowała policya krakowska całą szajkę bandytów, złożoną z sześciu osób, którzy w ostatnich czasach dokonali szeregu włamań do mieszkań i konsumów. Ostatnio włamali się oni do konsumu dra Grossa. Towar skradziony w tym konsumie, odebrano już wspólnikowi tej szajki, zamieszkałemu w Kongresówce. Szajka ta składa się z 6 osób, w tem dwie kobiety. Na czele szajki stoi znany bandyta Birgel.

Pulares znaleziony 20 bm. na plantach naprzeciw hotelu krakowskiego jest do odebrania w administracyi „Naprzodu“.

—ooo—

Z POLSKI

Śmierć sławnej artystki polskiej. W Warszawie zmarła wybitna artystka teatru Rozmaitości Lüde-Żmurkowa.

Wydział Związku konc. nauczycieli tańców zaprasza wszystkich swoich członków i niečłonków, mających zamiar przystąpić do Związku na **Walne zgromadzenie**, które odbędzie się dnia 28 go marca b. r. o godzinie 9-tej rano, w lokalu przy ulicy Fridrichów l. 5, we Lwowie. Sekretarz: K. Fiebes, prezes: N. Loeffler.

Strejk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem

Dąbrowa górnicza. (Tel. wł. „Naprzodu“). Strejk górników trwa dalej. Przyjechał tu wojewoda kielecki Pękosławski, znany z wprowadzenia stanu wyjątkowego, z zamiarem **zgniecenia strejku.** Zawiadomił on związek zawodowy górników, że życzeniem Rady ministrów jest, aby w pertraktacyach z radą delegatów przemysłowców wziął też udział Narodowy Związek robotniczy. Związek zawodowy górników nie zgodził się na to, gdyż N. Z. R. nie reprezentuje żadnej siły i niema górników za sobą.

Po tej odmowie zwrócił się Pękosławski do N. Z. R. z zapytaniem, czy nie chciałby sam pertraktować. Imieniem N. Z. R. oświadczył pos. Pietrzak, że się zgadza na pertraktacye. Naturalnie, że te pertraktacye do niczego nie doprowadzą, bo N. Z. R. niema na górników żadnego wpływu.

Pękosławski chce także w inny sposób złamać strejk. Twierdzi, że przy pomocy pos. Pietrzaka zwerbował już 3.000 górników i że sprowadzi jeszcze 10.000 górników, którzy będą pracować za pół ceny. I ta groźba złamania strejku przy pomocy łamistrejków nie przestraszy górników, którzy na miejscu najlepiej wiedzą, że N. Z. R. to **fikcya.** Sprowadzenie łamistrejków byłoby tylko **niebezpiecznym eksperymentem,** który nie doprowadzi do celu.

Strejkujący uchwalili dalej obserwować kopalnię tj. pilnować pomp itd. **bez względu na represye.** Dotąd zredukowano już i podniesiono ceny środków żywności, a całe życie górników, wszystkie kroki przywódców są **pod specyalną kontrolą,** wolność zgromadzeń zawieszona. Wobec tego stanu rzeczy możliwe jest **rozszerzenie się strejku na inne kopalnie.** Forytowanie N. R. Z. wywołało wśród górników silne wzburzenie, którego **skutki mogą być niebezpieczne.** Tylko energii funkcyonaryuszy Związku zawodowego górników należy zawdzięczać, że dotąd nie przyszło do ostateczności.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zebranie zarządów wszystkich konsumów robotniczych w bardzo ważnej sprawie odbędzie się w poniedziałek 22 marca o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego l. 5, II p.

Posiedzenie wspólne Zarządów grup Związku metalowców (krakowskiej, podgórskiej i Borku Fałęckiego) odbędzie się w środę 24 marca br. o godzinie 6 wieczór. Uprasza się o punktualne przybycie. Przewodniczący **Hoffman.**

Posiedzenie rady nadzorczej konsumu robotniczego „Naprzód“ w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 21 marca w lokalu przy ul. Długiej l. 9. Początek o 10 rano. Ze względu na ważność obrad uprasza się wszystkich członków o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

B. Jaroszewski.

Baczność dozorcy domów! W niedzielę dnia 21 marca o godz. 2 popoł. odbędzie się zgromadzenie dozorców domów w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: Wybór zarządu i delegatów na Zjazd Związków zawodowych do Warszawy. Jawcie się jaknajliczniej. Legitymacye członkowskie należy przynieść ze sobą.

Zgromadzenie kobiet pobierających zasiłki wojskowe odbędzie się w niedzielę 21 marca o godz. 4 tej popołudniu w sali Kasy chorych na parterze, ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawa podwyższenia zasiłków. Referuje tow. dr. Müller. Wdowy po poległych, stawcie się licznie!

Baczność krawcy i krawczynie! W niedzielę 21 marca o godz. 4 popołudniu odbędzie się w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5. II p. Zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym zgromadzenia, uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd Organizacyi.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

ROZMAITOŚCI

25.000 dolarów za złamane serduszko

Przed sądem amerykańskim w Chicago rozegrał się proces wytoczony przez pannę Sunis Hopkins z St. Louis, przeciwko bogatemu fabrykantowi chicagowskiemu p. A. R. Andrews, o odszkodowanie za zawód matrymonialny. P. Andrews, który przyrzekł ożenić się z panną Hopkins, zmienił swe zdanie, i ożenił się ze swą stenografistką. Po półgodzinnej rozprawie poszkodowana otrzymała wyrok, przyznający jej 25 tysięcy dolarów za złamanie serduszka. Sprawa przedstawia się następująco:

W lutym, 1914 roku, Andrews oświadczył się pannie Hopkins, ona łaskawie oświadczyny przyjęła, wyprawiła bal na tę intencyę, przygotowała się należycie do ślubu i wreszcie dowiedziała się, że nic z tego nie będzie. Bale, prezenty i wyprawa, kosztowały ją kilka tysięcy dolarów, dołączywszy do tego balsam na zranione serduszko — razem to było warte, zdaniem panny Hopkins 50 tysięcy dolarów, ale sędzia Sullivan orzekł, że 25.000 dolarów w zupełności wystarczy. Dobre i to, za taką sumę niejedna z nadobnych panienek pozwoliłaby sobie zranić w ten sposób serduszko. Ale nie każdej jednak się udaje.

—ooo—

Woda, w której nie można utonąć

W Stanach Zjednoczonych znajduje się jezioro zwane Great Salt Lake, (Wielkie Słone Jezioro), które się tem poszczycić może, iż nikt jeszcze w niem nie utonął, aczkolwiek było kilka wypadków uduszenia się. Woda w tem jeziorze jest tak słona, iż jest od ciała człowieka znacznie cięższą i trzyma go na swej powierzchni. Galon wody z tego jeziora zawiera kwartę soli. Orson Pratt, pierwszy biały osadnik na tem wybrzeżu, pływał po tem jeziorze dnia 26 lipca 1847 roku i pierwszy przekonał się o niezwykłej właściwości tego jeziora.

—ooo—

Żywe pochodnie XX wieku

Najświeższe pisma amerykańskie przynoszą długą listę wypadków doraźnego sądu tłumu nad murzynami.

W Little Rock (Arkansas) spalono na rynku murzyna, który strzałem z rewolweru śmiertelnie zranił szeryfa Greena.

W Memphis (Kalifornia) spalono murzyna, mordercę pewnej białej kobiety. Kilkutysięczny tłum przypatrywał się egzekucyi. Przed spaleniem zanurzono delikwenta w oliwie i przywiązano do drzewa. Następnie płonące pochodnie przykładano do ciała, tak, że w jednej chwili murzyn stał się słupem ognia.

Moberty (Missouri): Zlinczowano tam czterech murzynów w ten sposób, że wieszano ich na dwóch drzewach — na każdem drzewie za jedną nogę.

Hillsborouogh: Murzyn Williams, który zamordował białą kobietę, został na rynku spalony żywcem.

Macon (Alabama): Murzyn Jones, oskarżony o usiłowanie zgwałcenia białej kobiety, porwany przez tłum z więzienia, został zlinczowany. Pięćdziesiąt kul przeszyło jego ciało, poczem zanurzono go w gazolinie i podpalono. Skoro gazolina wypaliła się, nieszczęsny murzyn żył jeszcze. Polano go po raz drugi gazoliną i póty podsycano ogień, póki ciało nie zwęgliło się doszczętnie.

To się nazywa „ochroną mniejszości".

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela pop.: „Tartuffe" Moliera.
Niedziela wiecz.: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Poniedziałek: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Wtorek: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Środa: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Czwartek popoł.: „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca,
wieczorem: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Piątek: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Sobota: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Niedziela popoł.: „Nina" Kampfa;
wieczorem: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Teatr „Bagatela".

Niedziela: Przedpołudniem III koncert symfoniczny. — Popołudniu: „Gra serc". — Wieczorem „Brat marnotrawny".
Poniedziałek: „Wuj Bernard".
Wtorek: „Zielony frak" (nowość).
Środa: „Zielony frak" (nowość).

Teatr powszechny.

Niedziela: Popołudniu „Księżniczka Czardasza". Wieczorem „Odrodzenie".

Operetka w Nowościach.

Niedziela: Popołudniu „Targ na dziewczęta". Wieczór: „Manewry jesienne".
Poniedziałek: „Manewry jesienne".
Wtorek: „Manewry jesienne".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gl. Linia A—B. l. 39.

W poniedziałek wykładu nie będzie.
Wtorek prof. Dr. Józ. Flach: Z współczesnych tragedyi życiowych (I. Fryderyk Nitzsche).
Środa Józef Wittlin ze „Zdroju" i „Skamandra": Wieczór autorski.
Czwartek prof. Dr. Maryan Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej (Teatr grecki) z recyt. art. dram. Jadwigi Korwin.
Sobota prof. Dr. Józ Reiss: Robert Schumann (z ilustr. muz.).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Niedziela: „II. Wieczór włoski", ze współudziałem art. oper. W. Hendrichówny, art. dram. Fr. Wysockiego, z prelekcyą Jana Pietrzyckiego: „Wspomnienia polskie w Wenecyi".
Poniedziałek: dr. L. Rubel: „Ostatnie wypadki w Cieszyńskiem" (relacye naocznego świadka).
Czwartek: prof. dr Józef Flach: „Sławne pary kochanków", część IV.: Szalony Orland i Angelica.
Piątek: prof. dr Józef Flach „Sławne pary kochanków", część V: Miłostki Goethego.
Sobota: prof. dr Józef Flach: „Sławne pary kochanków", część VI: Napoleon i pani Walewska.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: [illegible] Pyrzowski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1319).